„Występy” zwierząt są jednym z wielu bardziej atrakcyjnych i zadziwiających elementów sztuki cyrkowej, niż przebrany za człowieka słoń zmuszany do siadania na zadzie. Czyż nie jest dużo bardziej ciekawe i humanitarne oglądanie w jaki sposób człowiek radzi sobie z ograniczeniami własnego ciała, niż z brutalnym łamaniem psychiki często dzikich zwierząt?

Unikając cyrków, w których wykorzystywane są zwierzęta, wyrażasz swój sprzeciw wobec ich cierpienia, pokazujesz właścicielom, że tego rodzaju działania nie znajdują akceptacji wśród publiczności i powinny zostać wykluczone z programu. Zabierając do cyrku swoje dziecko, utwierdzasz je od najmłodszych lat w nieprawdziwym przekonaniu, że istnieją istoty równe i równiejsze, że silniejszy ma prawo zmuszać słabszego do posłuszeństwa.

Rezygnując z wizyty w cyrku ze zwierzętami pokazujesz, że nie bawi Cię prymitywna rozrywka, odbywająca się kosztem drugiego stworzenia.

wiersz Wisławy Szymborskiej – pisarki noblistki

Zwierzęta cyrkowe

Przytupują do taktu niedźwiedzie
skacze lew przez płonące obręcze,
małpa w żółtej tunice na rowerze jedzie,
trzaska bat i kołysze oczy zwierząt,
słoń obnosi karafkę na głowie,
tańczą psy i ostrożnie kroki mierzą.

Wstydzę się bardzo, ja - człowiek.

Źle się bawiono tego dnia
nie szczędzono hucznych oklasków,
chociaż ręka dłuższa o bat
cień rzucała ostry na piasku.

“Zrań je...
...spraw by krzyczały...
wbij ten hak głęboko.
...Kiedy usłyszysz
ten wrzask będziesz
wiedział, że Cię słuchają”.

wypowiedz tresera nagrana
ukrytą kamerą
podczas tresury słoni

CO MOŻESZ ZROBIĆ?

nie chodź do cyrku, w którym wykorzystywane są zwierzęta i namów do tego znajomych

zaprotestuj kiedy w Twojej lub Twojego dziecka szkole rozdawane są “bezpłatne” bilety do cyrku

jeśli wiesz, że do Twojej miejscowości wybiera się cyrk – zaprotestuj przeciwko temu w Urzędzie Miasta – możesz zbierać podpisy pod petycją w tej sprawie

zamów od nas bezpłatne materiały i zorganizuj akcję-pikietę pod cyrkiem w swoim mieście

jeśli widzisz rozlepione nielegalnie plakaty lub rozłożone ulotki reklamujące występy możesz je usunąć i zgłosić sprawę policji lub straży miejskiej

jeśli masz podejrzenia, że cyrk łamie przepisy możesz poprosić Powiatowy Inspektorat Weterynarii o przeprowadzenie kontroli

wspomóż nasze działania dotacją lub przekazaniem 1% podatku

Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt - Viva!
ul. Kopernika 6/8, 00-367 Warszawa
tel.: (22) 828 43 29; www.viva.org.pl

Viva! Akcja dla zwierząt
Organizacja Pożytku Publicznego

POSZUKIWANY

Wczoraj z cyrku zbiegł jeden z występujących w nim lwów! Każdą osobę, posiadającą informacje na temat miejsca jego pobytu, prosimy o kontakt!
Znaki szczególne: poszarpana i przerzedzona sierść, blizny na ciele (w szczególności na grzbiecie), ogólne symptomy przemęczenia i zaniedbania, permanentna rezygnacja w oczach. Może okazywać przejawy zaburzeń psychicznych. Możliwe motywy ucieczki: całe życie spędzone w niewoli, brutalna tresura, zmuszanie do nienaturalnych zachowań, stres, wyczerpanie.

UWAGA! Dla właścicieli cyrku zwierzę przedstawia jakąkolwiek wartość, jedynie wtedy gdy zostanie odnalezione żywe. W innym wypadku upraszają o zdeponowanie ciała na pobliskim śmietniku.

Nagroda 3$

Jednym z głównych zadań cyrku, deklarowanych przez samych właścicieli i osoby w nich występujące, jest niesienie radości innym. Widzowie zabawiani są na różne sposoby: popisy żonglerki, przedstawienia klownów, balansowanie na linie, akrobacje na trapezie czy równoważni.

CYRK JEST ZABAWNY

ALE CZY NAPRAWDĘ

DLA WSZYSTKICH?

Zbyt często zapomina się o tych, dla których występowanie w cyrku nie wiąże się z żadnymi wymiernymi korzyściami, czy to finansowymi, jak w przypadku artystów, czy też rozrywkowymi - dla publiczności.

Jedyne, na co w cyrku liczyć mogą ZWIERZĘTA, to ZNIEWOLENIE, BÓL, STRES I CIERPIENIE.

TRESURA

Podczas „występów" zwierzęta często zmuszane są do kuriozalnych dla swojego gatunku zachowań. Widz zobaczyć może tak niecodzienne widoki, jak koń chodzący na tylnych kopytach czy tygrys przeskakujący przez płonącą obręcz i układający się na grzbiecie słonia. Zachowania te nie mają rzecz jasna nic wspólnego z zachowaniem tych zwierząt w naturze. Wielu właścicieli cyrków deklaruje, że w trakcie tresury wykorzystywana jest wyłącznie metoda wzmocnienia pozytywnego, tzn. nauki poprzez nagradzanie pożądanych zachowań. Jednak w rzeczywistości większość tych zachowań osiągana jest poprzez wzmocnienie negatywne, czyli batem, pięścią, butem, kijem czy elektryczną pałką, co wielokrotnie udało się sfilmować ukrytą kamerą. Za posłusznym wykonywaniem poleceń na arenie stoją ból i strach, a nie oddanie i partnerska współpraca.

Zastanawialiście się kiedyś jak ciężko jest nauczyć trudnych sztuczek nasze zwierzęta domowe jak psy czy koty? Pomyślcie, czy chcielibyście widzieć swojego pupila przeskakującego przez płonącą obręcz lub zamkniętego przez większość dnia w klatce – jak byście się czuli obserwując jego smutek i cierpienie? Pracownicy cyrków dopuszczają się również przemocy wobec osób organizujących pikiety przed ich przedstawieniami – udokumentowano kilka przypadków naruszenia nietykalności osobistej demonstrujących.

Prof. Andrzej Elżanowski, zoolog

Cyrk ze zwierzętami jest smutnym mamutem rozrywki, która cieszyć może tylko kulturowych jaskiniowców, ponieważ jest to rozrywka kosztem niemych aktorów, poniewaz jest to rozrywka i skazanych na nieprzerwaną poniewierkę. Tresura, której przecież nie da się kontrolować, włącza elementy znęcania się w sensie dosłownym, a trzymanie w cyrku dużych ssaków, takich jak słonie, duże koty czy niedźwiedzie, którym niełatwo zapewnić akceptowalne warunki nawet w dobrym zoo, jest znęcaniem się nad zwierzętami w rozumieniu art. 6 ust. 2 pkt 10 naszej Ustawy o ochronie zwierząt. Nie trzeba nawet uznawać praw zwierząt, żeby uznać cyrk ze zwierzętami za miejsce wystarczy elementarny szacunek dla ich życia i doznań, niegodziwej rozrywki.

ŻYCIE W KLATKACH

W przeciwieństwie do ludzi, żadne zwierzęta zmuszane do występu w cyrku nie przebywają tam z własnej woli. Co więcej, żyją w nienaturalnych (również klimatycznie) dla siebie warunkach – bo klatka nie jest odpowiednim miejscem dla żadnego stworzenia. Często przez całe życie nie mają kontaktu z innymi przedstawicielami swojego gatunku, a spędzają je na powierzchni, która jest wielokrotnie mniejsza niż zajmowana przez nie w środowisku naturalnym. Dodatkowo w sezonie transportowane są z miasta do miasta, co jest źródłem dodatkowego stresu. 90% swojego życia spędzają w klatkach – pozostałe 10 to tresura...

Dr Ryszard Kulik, psycholog społeczny

"Dzieci uczą się życia od nas - dorosłych. Odpowiedzialny jest za to mechanizm modelowania, który polega na tym, że dziecko ma naturalną tendencje do naśladowania zachowań dorosłych. Idąc do cyrku dziecko widzi jak dorośli przetrzymują zwierzęta w klatkach, zmuszają je do nienaturalnych zachowań, "ubierają" zwierzęta w różne stroje i przymocowują różne rekwizyty, karzą i nagradzają je po to, by odpowiednio się zachowywały. Ze wszystkich tych sytuacji dziecko odbiera komunikat, ze człowiek ma prawo (a nawet jest to mile widziane - rozrywka!) do ingerowania w naturalne zachowania zwierząt, do więzienia zwierząt, zadawania im bólu i cierpienia w imię własnych zachcianek i przyjemności. Jednocześnie dziecko uczy się, że zwierzęta są zabawkami, które istnieją tylko po to, by dawać przyjemność człowiekowi. Aby zwierzęta były przydatne człowiekowi należy je uczyć różnych nienaturalnych zachowań oraz więzić je. W konsekwencji rozwija to naszą gatunkową arogancję, przedmiotowe (niehumanitarne i niegodne) traktowanie zwierząt i antropocentryczne postawy wobec przyrody. To czego należy uczyć dzieci, to to, że zwierzęta prowadzą sobie właściwy sposób życia, który nie ma nic wspólnego z naszym - ludzkim życiem, oraz że najlepiej byłoby gdybyśmy w ogóle nie ingerowali w ich świat. Jeżeli chcesz uczyć tego swoje dziecko - z pewnością nie idź z nim do cyrku.

UPRZEDMIOTOWIENIE

Zwierzęta w cyrku nie są niczym więcej niż rekwizytem, żywą atrakcją, mającą przyciągnąć publiczność. Mimo deklarowania przez właścicieli cyrków przestrzegania przepisów mających je chronić, regularnie stwierdzane są uchybienia, szczególnie jeśli chodzi o warunki, w których są przetrzymywane. Nie jest prawdą, że dla cyrkowców zwierzęta są partnerami, którzy mają zapewnioną odpowiednią opiekę i do których podchodzi się z szacunkiem i respektem. Świadczą o tym liczne przykłady, takie jak: szczątki wielbłąda znalezione na śmietniku należącym do jednego z polskich cyrków; zwierzęta opuszczane przez ekipę cyrkową i pozostawiane w agonii po występach; czy hipopotam, który zginął w pożarze przez nieodpowiednią konstrukcję klatki.

Wielokrotnie zdarzają się ucieczki zwierząt z cyrku, które kończą się ich śmiercią bądź śmiercią treserów lub przypadkowych osób. Cyrki są prowadzone nie z miłości do zwierząt, a z chęci zysku, który jest osiągany ich kosztem. Po latach ciężkiej pracy, kiedy zwierzęta są już zbyt stare lub agresywne by występować w cyrku, wiele z nich jest usypianych lub trafia na rzeź.

Jestem przeciwna wykorzystywaniu zwierząt w cyrku, trzymaniu ich w klatkach, tresurze, transportowi w wozach, temu co dzieje się z nimi, kiedy nie mogą juz "pracować", niebezpiecznym ćwiczeniom i popisom, które są zabawne jedynie dla ludzi a dla zwierząt bolesne. Cyrk jest kolejnym przykładem ludzkiego upadku i panoszenia się na ziemi. Jest drogą zabawą średniowieczną, porównywalną dla mnie do popisów karłów, palenia czarownic, publicznych egzekucji i starożytnego Rzymu i brutalności jaka miała miejsce w Colloseum. Chciałabym, by cyrk pozostał w naszej świadomości jako miejsce magiczne, przypominające nam o dzieciństwie. Człowiek na linie, kobieta-guma są wystarczająco piękni, nie widzę potrzeby angażowania w ten spektakl zwierząt

Natalia Przybysz, wokalistka

Zwierzę w cyrku?! ...to jakaś paranoja! Nie ma nic bardziej widowiskowego nad ludzkie ciało: ćwiczące, tańczące, balansujące – przeczące prawom grawitacji...Od dziecka kochałam cyrk. Kochałam cyrk dla popisów ludzi, dla ich nieziarygodnej odwagi, dynamiki i kinetycznej precyzji. Kochałam klownów za ich specyficzny złośliwy humor, dystans wobec świata i siebie samych, za ich wielkiej klasy aktorstwo. Niestety, od kiedy sięgam pamięcia, radość obcowania z maestria artystów areny odbierały mi „popisy" wszelakich zwierząt: podświadomie czułam w tym jakiś przekręt, jakąś bliżej nieokreśloną kpinę z mojej wrażliwości, z mojego człowieczeństwa. Wiele lat minęło, zanim uświadomiłam sobie, że moją niechęć do wykorzystywania w cyrku zwierząt ma swoją fundamentalną przyczynę: nieuyobrażalny ogrom cierpienia. Szczególnie zwierząt dzikich (tygrysów, niedźwiedzi), nie poddających się tresurze, a więc zmuszanych do niej przemocą czyli okrutnymi metodami, wśród których rażenie prądem czy bicie metalowym prętem należą do ...najłagodniejszych. Jeśli dodać do tego zamknięcie miłujących przestrzeń istot na całe ich życie w ciasnych, uniemożliwiających poruszanie się klatkach, ciężkie infekcje, okaleczenia, katorgę transportu bez wody i jedzenia czy też agonii w wypadkach i pożarach, z których uwiezione zwierzę nie ma szans na ucieczkę - mamy prawdziwy obraz losu zwierzęcych „gwiazd" areny, nieznany cyrkowej publiczności entuzjastycznie oklaskującej ich „występy".

Elżbieta Pastecka, wykładowca w szkole cyrkowej

XXI WIEK – CZAS NA HUMANITARNĄ ROZRYWKĘ!

JEŚLI LUBISZ I SZANUJESZ ZWIERZĘTA – NIE CHODŹ DO CYRKU!